



ANTYKOMUNIZM POLSKI PODZIEMNEJ 1939–1945

W czasie II wojny światowej Państwo Polskie zmuszone było walczyć z dwoma wrogami: narodowosocjalistyczną III Rzeszą i komunistycznym Związkiem Sowieckim. O ile dość dobrze udało się odtworzyć zmagania z Niemcami, o tyle badania dotyczące Sowietów znajdują się dopiero na etapie wstępnym. Z tym tematem wiąże się problem działalności na ziemiach polskich podziemia komunistycznego. Nie było ono, jak twierdzono w okresie PRL (i nawet obecnie są historycy, którzy powtarzają tamte utarte slogany), częścią składową Polski Podziemnej, lecz stanowiło odrębny twór organizacyjny, było podporządkowane obcym ośrodkom decyzyjnym i nie realizowało polskiej racji stanu. Z tego powodu działalność komunistów była szczegółowo analizowana przez konspiracyjną prasę, zaś śledzeniem jej zajmowały się wyspecjalizowane komórki wywiadu i kontrwywiadu Podziemnego Państwa Polskiego. Czas przypomnieć przynajmniej część z tych nieznanych szerzej faktów.

Nim Hitler runie – śmierć komunie!

Jadwiga Osmólska

Strategicznym celem Związku Sowieckiego, z którym państwo przystąpiło 17 września 1939 r. do II wojny światowej, było przesunięcie granic „Ojczyzny światowego proletariatu” jak najdalej na Zachód. Miało być to dokończenie „zwycięskiego marszu rewolucji”, który został powstrzymany na przedpolach Warszawy 15 sierpnia 1920 r.

Ten strategiczny cel był aktualny zarówno w okresie sojuszu Stalina z Hitlerem, jak i po agresji III Rzeszy na Sowiecy 22 czerwca 1941 r. W tym celu równo-

legle do operacji Armii Czerwonej na terenach krajów okupowanych przez Niemcy prowadzono działania dywersyjno-wywiadowcze. Zwykle miały one dwa cele: doraźny – związanie jak największych sił Niemców i ich sojuszników, tak aby nie mogli ich użyć na froncie wschodnim – i strategiczny – rozbięcie narodowych organizacji konspiracyjnych oraz zbudowanie organizacji, które mogłyby w sprzyjających okolicznościach przejąć władzę. W obu przypadkach najbardziej aktywnym i zaufanym elementem byli członkowie lokalnych partii komunistycznych,

którzy albo znajdowali się w okupowanych krajach, albo byli tam przetrzucani z terenu Związku Sowieckiego. Całością akcji dywersyjnych kierowało NKWD. W ten sposób doszło do powstania w Polsce centralnej Polskiej Partii Robotniczej, a na Kresach Wschodnich „polskich” oddziałów w ramach bolszewickiej partyzantki.

Polskie podziemie a komuniści

Wybuch konfliktu niemiecko-sowieckiego zelektryzował organa bezpieczeństwa organizacji Polski Podziemnej i zmo-



„Hitler i Stalin – dwie strony tej samej fałszywej karty” – ulotka antykomunistyczna wydana przez Narodowe Siły Zbrojne w Wołominie 1943 r.

bilizował je do intensyfikacji akcji wywiadowczej prowadzonej wśród komunistów przebywających na terenach okupowanej przez Niemców Polski. Celem tych działań było rozpoznanie taktycznych zamierzeń komunistów, ich struktur organizacyjnych oraz ewidencjonowanie przywódców i ich działalności. Było to również przygotowanie do planowanych na okres powojenny aresztowań komunistów i likwidowania ich działalności. Dodatkowym elementem była ochrona własnych szeregów przed penetracją sowiecko-PPR-owską.

Kierownicze gremia Polski Podziemnej nie miały złudzeń, że PPR oraz tzw. polska partyzantka podporządkowana sowieckim oddziałom na Kresach Wschodnich RP były sowiecką agenturą. Mimo zmian nazwy było oczywiste, że PPR to bezpośrednia kontynuatorka Komunistycznej Partii Polski odpowiedzialnej w okresie przedwojennym za szpiegostwo, dywersję na rzecz ZSRS oraz zamachy terrorystyczne i morderstwa polityczne; organizacji, której jednym ze strategicznych celów było oderwanie od Polski jej wschodnich kresów oraz Śląska, a następnie pozbawienie niepodległości poprzez włączenie pozostałych ziem do Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich. W czasie wojny część aktywu KPP znalazła się w strukturach PPR. W odróżnieniu od wojennego narybku, KPP-owcy stanowili jądro PPR. Podział na „starych” komunistów i „nowych” został zauważony przez wywiad niepodległościowców. Kontrwywiad warszawskiej AK w czerwcu 1942 r., a więc już po sześciu miesiącach od oficjalnego powstania, meldował: „[...] W PPR istnieją »ścisle koła« i »wolne koła« (nazwa organizacyjna). Do „ścisłych kół” należą wyłącznie członkowie KPP, do »wolnych kół« – nowy narybek”.

I rzeczywiście, założycielami PPR byli ekszczłonkowie KPP, obywatele ZSRS i członkowie Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), którzy zostali zrzućeni na spadochronach w ramach operacji przerzutowej NKWD: Marceli Nowotko, Pikus Finder, Bolesław Mołojec, Anastazy Kowalczyk i kilku innych. W kolejnych latach wojny na teren Polski byli przesyłani kolejni KPP-owcy ze szczegółowymi zadaniami. Koordynator sowieckiej akcji dywersyjnej na tyłach frontu Pantalejmon Ponomarienko tak pisał na początku 1943 r. w swoim memorandum do Józefa Stalina: „Wysłać na wiosnę [1943 r.] 80 do 90 starannie przygotowanych i przeszkolonych agentów, którzy władają biegle językiem polskim i posiadają kontakty wśród ludności polskiej, w celu rozwinięcia walki partyzantkiej przeciwko Niemcom. Mamy odpowiednich ludzi wśród członków Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Ukrainy”. [Zobacz szerzej: Bogdan Musiał, „Memorandum Pantelejmona Ponomarienki z 20 stycznia 1943 r.”: „O zachowaniu się Polaków i niektórych naszych zadaniach”, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo IPN”, nr 1/9, (Warszawa) 2006.]

Sowiecka taktyka była wspólna dla wszystkich krajów okupowanych przez Niemców, choć najbardziej dramatyczny przebieg miały wydarzenia na terenie Jugosławii. Tam Komunistyczna Partia Jugosławii kierowana przez Josipa Broza „Tito” szybko zaktywizowała teren poprzez prowokowanie Niemców do pacyfikacji. W efekcie pogorzeli ze spalonych wsi, nie mając nic do stracenia, chętnie wstępowali w szeregi komunistycznej partyzantki, aby mścić się na Niemcach. Skutkiem tych działań był wybuch w lipcu 1941 r. powstania! Jednak to nie Niemcy byli głównym celem dla „Tito” tylko podporządkowane rządowi jugosłowiańskiemu na uchodźstwie królewskie oddziały czetników Jugosłowiańskiej Armii w Ojczyźnie dowodzonej przez gen. Dragoljuba Mihajlovića „Dražę”. Wywołana i wygrana przez komunistów wojna z rojalistycznym podziemiem wybuchła już w listopadzie 1941 r. „Tito” otrzymywał rozkazy i instrukcje z Moskwy, ale zaopatrzenie przysyłałi Brytyjczycy, którzy, biorąc pod uwagę możliwość otwarcia „drugiego frontu” na Bałkanach, byli zainteresowani utrzymaniem za wszelką cenę stanu wrzenia w tym regionie.

Przykład Jugosławii jest niezwykle istotny dla rozpatrywania celów, jakie przyświecały działającym w Polsce komunistom, oraz pokazuje, jakie mogły być skutki ich działalności, gdyby nie legitymizacja wśród społeczeństwa polskiego działalności antykomunistycznej prowadzonej przez niepodległościowe organizacje konspiracyjne. Z przechwyconej przez wywiad brytyjski depechy nadanej do Moskwy 23 grudnia 1944 r. wynikało, że tylko brak wystarczającej ilości broni powstrzymał komunistów w Polsce centralnej przed rozpoczęciem masowej

i otwartej walki z oddziałami niepodległościowymi. Tego problemu nie mieli komuniści na Kresach Wschodnich, gdzie poza Wołyniem, rozpoczęli jawną eksterminację ludności polskiej i polskich oddziałów partyzanckich.

Przez lata komunizmu działalność antykomunistyczna była przedstawiana jako wojna domowa. Przede wszystkim należy zdefiniować rodzaje aktywności antykomunistycznej. Dopiero później odpowiadać na pytania. Czy to była wojna domowa? Czy może była to obrona przed sowiecko-komunistyczną agresją? Kim byli komuniści? Polakami, w jakim sensie? Te pytania zapewne nigdy nie przyszły do głowy pracownikom kontrwywiadu przedwojennego Wojska Polskiego, Narodowych Sił Zbrojnych, Armii Krajowej, prokuratorom, funkcjonariuszom Policji Państwowej, Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, pracownikom wydziałów bezpieczeństwa przedwojennych urzędów wojewódzkich oraz struktur Delegatury Rządu RP. Ich zaangażowanie w zwalczanie organizacji agenturalno-wywrotowych rozpoczęło się jeszcze przed wojną i wynikało ze świadomości, że sponsorem wszelkiej działalności komunistycznej jest Związek Sowietki i że bazuje ona w znacznej mierze na warstwach upośledzonych i mniejszościach narodowych. Dodatkowo mieli oni informacje na temat bieżącej taktyki Międzynarodówki Komunistycznej oraz świadomości przybierania przez środowiska komunistyczne form polskich organizacji społecznych oraz penetrowania i przejmowania istniejących.

Propaganda

Propaganda antykomunistyczna była prowadzona praktycznie przez wszystkie liczące się organizacje społeczne i polityczne Polski Podziemnej: od Obozu Narodowo-Radykalnego, poprzez Stronnictwo Ludowe, po Robotniczą Partię Polskich Socjalistów, zanim została opanowana od wewnątrz przez ludzi PPR. W tę działalność zaangażowano całą elitę narodu, a nawet młodzież. Styne hasło „PPR – wróg” było malowane na murach przez harcerzy z Szarych Szeregów. Z kolei harcerzom z Hufców Polskich przypisuje się autorstwo hasła „PPR = Płatne Pachotki Rosji”. Działalność propagandowa wiązała się z wydawaniem ulotek i pism dla poszczególnych warstw społecznych, środowisk, malowaniem napisów na murach oraz prowadzeniem pogadanek. Celem tej działalności było podtrzymywanie antysowieckiej i antykomunistycznej atmosfery wśród Polaków oraz przeciwdziałanie propagandzie prowadzonej przez komunistów; do tej działalności należało także informowanie o sowieckim pochodzeniu kierownictwa PPR, a także o fałszu głoszonych przez komunistów hasel niepodległościowych oraz społecznych poprzez przypominanie, jak one były realizowane na terenach sowieckiej Białorusi i Ukrainy oraz ziem, które były okupowane przez Sowiety po 17 września 1939 r.

Rozpoznanie

Wywiad antykomunistyczny był prowadzony na szeroką skalę, choć oczywiście była to działalność wymagająca niezwykle dyskrecji. Na działalność wywiadowczą składały się: infiltracja struktur komunistycznych poprzez instalowanie własnych ludzi pod przykrywką działaczy

M - dodatkowy - b p - 26a

- 1/ Według uzyskanych inf. Lidja - bliższe dane nieznane, członek PPR na Pradze, z ramienia "K" - przeprowadza wywiad w Sz. i donosi rezultaty członkom PPR - Jurkowi Pietrzakowi, zam: Wysocka Nr 56 m.2. Ostatnio opowiedziała mu, że Sz. nastawił konf. swoich w "K", którą rozrabia, otrzymując równocześnie od swoich konf. wszelką prasę, okólniki i tajne zarządzenia wydawane w "K". Wiadomości te Lidja czerpie od swojego narzeczonego dr. Brody /Stalowa 1/, który podobno należy do "Sz".
Proszę ustalić do tej org. należy dr. Broda i jeśli tak - uprzedzić jego środowisko. Dr. Broda o tem wiedzieć nie powinien i dopiero po ustaleniu, że należy do "Sz" właściwe władze wydadzą decyzję czy dr. Brodę o tem poinformować / uwadze tak KO jak GW/.
- 2/ Członek sekcji PPR na Pradze robotnik "Avii" młody, brunet - jest drużynowym w "Sz. na Targówku i z ramienia "K" w "Sz" prowadzi wywiad. Proszę o ustalenie czy w "Sz" na Targówku jest drużynowym robotnik z "Avii" według rysopisu i jeśli tak - wydać właściwe zarządzenia. Sprawa b p.
- 3/ Władysław Ekiert - adres znany - Praga / kom.wojs. Gw.Lud. PPR/ technik Zarządu Miejskiego prowadzi wywiad i robotę robijaczą w O W W do której należał i gdzie ukończył kurs dow. komp. / do wiad. K O i C W /.

3.18 42

Meldunek kontrwywiadowczy z KW Obszaru Warszawskiego AK dotyczący działalności PPR na warszawskiej Pradze

robotniczych, werbunek działaczy komunistycznych jako agentów, gromadzenie i analiza uchwał, instrukcji oraz wszelkiej dokumentacji wytwarzanej przez struktury PPR i jej wojskowych przybudówek. Dzięki tej działalności niepodległościowcy dysponowali pełnym rozpoznaniem struktur komunistycznych PPR i GL-AL, bogatą kartoteką działaczy oraz wiedzą na temat ich zamierzeń. Także zrzutkowie z ZSRS byli ewidencjonowani i rozpracowywani. Trudno jednocześnie ocenić stopień penetracji przez NSZ i AK równoległych do polskojęzycznych struktur NKWD i sowieckiego wywiadu wojskowego. Najbardziej rozbudowanymi komórkami zajmującymi się gromadzeniem informacji o podziemiu sowiecko-komunistycznym były: Referat 999 kontrwywiadu AK o kryptonimie „Korweta” oraz Referat Żydowsko-Komunistyczny IVC wywiadu NSZ.

„Korweta” została powołana do życia w lipcu 1940 r. Swoje zadania wywiadowcze realizowała poprzez własną sieć agentów, nasłuch radiowy, analizę prasy komunistycznej. Jej działalnością kierował prof. ASP Stanisław Ostoja-Chorostowski „Just”. Żołnierze „Korwety” badali działalność nie tylko PPR, GL-AL i sowieckiej partyzantki, lecz także innych organizacji skrajnie lewicowych, które mogły być inspirowane, penetrowane i przejmowane przez komunistów. W Archiwum Akt Nowych zachowały się, liczące ponad 800 kart, „Raporty o stanie »K«” które pisane od zimy 1941 do wiosny 1944 r. zawierały przekrojowe informacje o działalności różnych agend i od-

działów partyzanckich sowiecko-komunistycznych na terenie ziem polskich. Można zatem przypuszczać, że „Korweta” albo miała swoich własnych informatorów terenowych, albo zbierała informacje za pośrednictwem lokalnych struktur kontrwywiadowczych AK. Niewykluczone, że korzystała również z informacji otrzymywanych od innych organizacji, np. NSZ, Porozumienia Antykomunistycznego Henryka Glassa.

Niezależnie od prac „Korwety” na pozyskiwanie informacji dotyczących sowieckich i lokalnych komunistów nastawione były wszystkie struktury wywiadowcze AK. Analizując archiwalia pozostałe w kontrwywiadzie Obszaru Warszawskiego, szczególnie przygotowywane co dwa tygodnie raporty z Warszawy i okolic, w których znajduje się specjalna sekcja zatytułowana „Komuna”, widać pokaźne zbiory informacji na temat aktywistów komunistycznych, ich działalności oraz problemów z przenikaniem komunistów i osób o poglądach komunizujących do struktur organizacji niepodległościowych. W raportach znajdują się także informacje o penetracji szeregów AK przez komunistów, o przekazywaniu raportów wywiadowczych do PPR oraz o poszczególnych żołnierzach i oficerach AK, których postawa, w oczach informatorów kontrwywiadu, jest podejrzana.

Podobną do „Korwety” metodę pracy stosował Referat IVC wywiadu NSZ, kierowany przez przedwojennego dziennikarza i członka ONR, Antoniego Szperlicha „Wróblewskiego”. Do zadań pracowni-

ków referatu należało rozpracowywanie działalności komunizujących organizacji podziemnych, które sytuowały się „na lewo” od PPS-WRN, tzn. do początków 1942 r. luźnych grup komunistycznych, środowisk działaczy KPP, a z czasem: RPPS, PPR, ZWM, GL-AL oraz radykalnej części SL i BCH. Swoją działalnością komórka obejmowała Warszawę, jako centrum akcji komunistycznej na ziemiach polskich. Szperlich miał prawo prowadzić rozpracowania poza terenem Warszawy za pośrednictwem oficerów wywiadu odpowiedzialnych za zwalczanie komunistów. Zlecenia rozpracowań były przekazywane na teren za pośrednictwem szefa Centralnej Służby Wywiadowczej NSZ, Witolda Gostomskiego „Huberta”. Poza penetracją struktur organizacji komunistycznych i komunizujących referat antykomunistyczny miał także dostarczać opracowania dotyczące dyskusji wewnątrz władz tych organizacji, odpisy instrukcji wewnętrznych i zewnętrznych, przygotowywanych i realizowanych akcji zbrojnych oraz lokalizować miejsca stacjonowania komunistycznych oddziałów zbrojnych. Dodatkowo członkowie referatu mieli przygotowywać na podstawie zgromadzonych informacji własne opracowania dla przełożonych w NSZ.

Każdy z członków referatu miał obowiązek zorganizować własną siatkę informacyjną. Informatorów poszukiwano wśród członków organizacji lewicowych, a także wśród osób, które ze względu na swoje stanowisko służbowe lub zawód miały możliwość zbierania informacji oraz rozpracowywania wskazanych osób. Informatorzy byli szkoleni w prowadzeniu działalności wywiadowczej: uczyono ich zdobywać informacje, pozyskiwać nowe ich źródła, prowadzić rozmowy z potencjalnymi źródłami, jak zachować środki ostrożności w pracy. Dla doświadczonych informatorów przewidziana była rola rezydentów, czyli osób, które posiadają grupę własnych informatorów (nie zawsze świadomych).

O ile powiodła się organizacja struktur wywiadowczych penetrujących komunistów w AK i NSZ, o tyle w przypadku Armii Podziemnej Ruchu „Miecz i Pług” okazała się całkowitym fiaskiem. Kierownikiem i organizatorem tej struktury został wysokiej rangi działacz MiP i jednocześnie agent NKWD, Bogusław Hryniewicz „Aleksander”. Używając kanałów kontaktowych MiP, dotarł on do specjalnej komórki w Delegaturze Rządu kierowanej przez Wacława Kupeckiego „Kruka”, która zajmowała się kompletowaniem kartoteki komunistów działających na terenie Polski. „Aleksander” zaproponował nawet „Krukowi” wspólną działalność antykomunistyczną MiP i DR. Skutek był taki, że NKWD sprowokowało gestapo do najścia na lokal Kupeckiego przy ul. Poznańskiej w Warszawie i całkowitą likwidację tej komórki. Wcześniej zaś specjalna grupa AL aresztowała obecnych tam pracowników DR z Kupeckim na czele i zabrała całą kartotekę antykomunistyczną, na koniec trując



**Henryk Glass „Chudy Wilk”, „Mieczysław Wol-
ski”, „Martel” (1896–1984) – jeden z za-
łożycieli polskiego harcerstwa, działacz nurtu
katolicko-narodowego w ZHP, oficer ZWZ/AK,
organizator i wiceprzewodniczący Porozumie-
nia Antykomunistycznego, organizator i kie-
rownik Wydziału „W” w Społecznym Komitecie
Antykomunistycznym „Antyk”**

„Kruka”. Jednym słowem, organizacja „Miecz i Pług” w części została skutecznie spenetrowana przez agenturę GL-AL i NKWD i była używana do rozpracowań innych struktur Polski Podziemnej.

Nie ulega wątpliwości, że struktury PPR i GL-AL były, podobnie jak przed wojną KPP i jej przybudówki, dobrze rozpoznane przez niepodległościowców. Na terenie samej Warszawy kilkudziesięciu agentów i ich współpracowników śledziło działalność komunistów, dostarczając aktualnych i wyczerpujących informacji odpowiednim strukturom AK, NSZ i DR. Zostały również zorganizowane struktury, których zadaniem było wykrywanie i śledzenie działalności zrzutków sowieckich i radiostacji przekazujących zdobyte informacje bezpośrednio do Moskwy. Nie powinno zatem dziwić rozpoczęte tuż po wojnie poszukiwanie niepodległościowych informatorów w strukturach władzy, do których dostali się za pośrednictwem PPR. Paranoja, która opanowała na przełomie lat 40. i 50. kierownictwo PPR i PZPR, była wynikiem analizy przejmowanych przez UB i Informację Wojskową wojennych archiwów, z których wyłaniał się obraz PPR i GL-AL zinfiltrowanej przez niepodległościowców od spodu po sam szczyt.

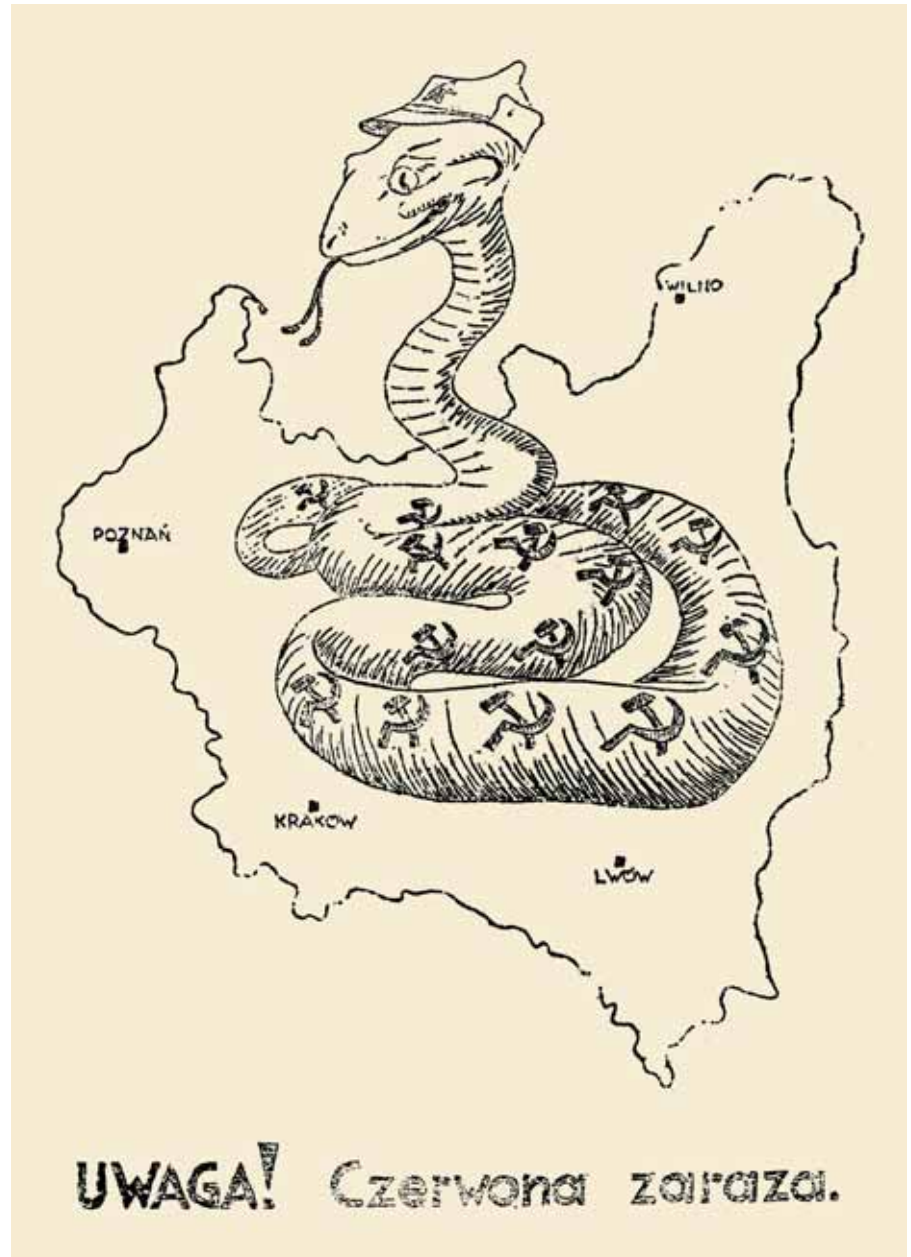
Walka zbrojna

Dużo bardziej kontrowersyjną formą działalności antykomunistycznej zdaje się czynny antykomunizm, czyli zbrojne zwalczanie komunistów. Tę formę działalności należy podzielić na następujące obszary: zwalczanie sowieckich oddziałów partyzanckich oraz spadochronowych,

zwalczanie lokalnych oddziałów bolszewickich, „polskich” oddziałów afiliowanych przy sowieckich grupach oraz likwidacja działaczy oraz dowódców komunistycznych polskiego pochodzenia. PPR, GL-AL istniała jedynie na terenach Polski centralnej. Był to efekt sytuacji zaistniałej 17 września 1939 r., kiedy Związek Sowiecki dokonał zaboru Polskich Kresów jako ziem rzekomo przynależnych etnicznie i kulturowo do sowieckiej Ukrainy i Białorusi oraz Litwy. Zatem posłuszna dyrektywom z Moskwy PPR nie tworzyła swoich struktur na terenach, do których miały pretensje Sowiety. Na obszarze dawnej sowieckiej okupacji nie powstawały więc autonomiczne struktury polskich komunistów.

Jesienią 1943 r. Henryk Glass, największy orędownik walki z komunistami na wszelkich możliwych polach, przekazał do Delegatury Rządu opracowaną propozycję strategii zwalczania komunistów.

W obszarze walki zbrojnej proponował, aby *a priori* likwidować sowieckie oddziały spadochronowe oraz pojedynczych skoczków, partyzantkę sowiecko-komunistyczną wypychać poza granicę wschodnią II RP. W stosunku do rodzimych komunistów należało rozpocząć akcję likwidacyjną osób sprawujących funkcje kierownicze oraz skierować uderzenie w newralgiczne dla struktur punkty: redakcje gazet, drukarnie, magazyny broni. Strategia przewidywała również ochronę ludności oraz polskiego stanu posiadania przed rewolucyjnym bandytyzmem. Analizując partyzancką taktykę wobec oddziałów komunistycznych, wydaje się, że plan Glassa był realizowany. Można sądzić, że w części opierał się na rozkazodawstwie organizacyjnym, a w części na inicjatywie i intuicji lokalnych przywódców niepodległościowych organizacji. Walka z oddziałami sowieckiej partyzantki i dywersantów miała miejsce głów-



Ulotka podziemia niepodległościowego z Białostoczczyzny, ok. 1946 r.

nie na obszarach północno-wschodnich Kresów. Początkowo oddziały partyzantki AK zachowywały się neutralnie wobec Sowietów, ograniczając akcję zbrojną do samoobrony. Jednak po licznych próbach eksterminacji polskiej partyzantki i ludności przez bolszewików zostały podjęte skuteczne działania zaczepne. Starcia z sowieciarzami dotyczyły niemal wszystkich oddziałów partyzanckich działających na obszarach Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny. Największe jednak zasługi w obronie polskiej ludności miały oddziały nalibockiego zgrupowania por. Adolfa Piłcha „Doliny” oraz V Wileńskiej Brygady Śmierci mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. O ich „dobrej”, wśród bolszewików, reputacji może świadczyć fakt, że były to jedyne oddziały, które musiały przesunąć się z Kresów do Polski centralnej w obawie przed nadchodzącą Armią Czerwoną.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa PPR tworzyła Gwardię Ludową, która po dwóch latach przekształciła się w Armię Ludową. Tworzone przez tę organizację oddziały partyzanckie funkcjonowały na zasadach oddziałów rewolucyjno-bandyckich, koncentrując się głównie na rabunku wiejskiej ludności, niszczeniu urządzeń użyteczności publicznej (domy gminne, mleczarnie, szkoły), morderstwach ziemian oraz działaczy niepodległościowych, a także zwalczaniu partyzantki niepodległościowej. W październiku 1943 r. na Lubelszczyźnie doszło do wspólnego apelu 25 dowódców oddziałów partyzanckich i oficerów AK, NOW i NSZ o scalenie

wysiłku zbrojnego wobec „wzrastającego niebezpieczeństwa ze strony sowieckich oddziałów wojskowych oraz PPR”.

Aktywność grup rewolucyjno-bandyckich była skrzętnie rejestrowana przez organizację niepodległościową i przyczyniła się do wydania w 1943 r. przez komendanta głównego AK, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, rozkazu, nakazującego ochronę ludności przed bandytyzmem oraz likwidację band terrorystyczno-rabunkowych. Komuniści doskonale odczytali intencje obydwu rozkazów i odebrali to jako rozpoczęcie przez niepodległościowców działań samoobronnych. W przypadku NSZ od początku istnienia tej organizacji deklarowana była walka z komunistami: „[...] NSZ, stając na straży bezpieczeństwa i porządku odbudowującego się państwa, wystąpią zdecydowanie przeciw próbom uchwycenia władzy przez komunę”.

Skutkiem rozkazów i deklaracji było zwalczanie grup komunistycznych na obszarach Kielecczyzny i Lubelszczyzny, gdzie najbardziej rozwinęła się partyzantka. Brały w niej udział, często wspólnie, oddziały AK m.in.: „Białe Barwy”, Stanisława Łokuciewskiego „Małego”, Jana Piwnika „Ponurego” i NSZ, m.in. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba” Henryka Figuro-Podhorskiego „Stepa”, pododdziały „Brygady Świętokrzyskiej”. Zdarzały się przypadki, np. na Lubelszczyźnie, porozumień, kiedy to akcje antykomunistyczne były zaliczane na konto NSZ, a antyniemieckie na konto AK.

Brakuje natomiast badań dotyczących likwidacji komunistów na terenach miast.

Niewątpliwie kartoteki działaczy PPR i GL-AL były robione skrupulatnie i zawierają nazwiska nawet notabli PRL. Można sądzić, że na ten odcinek podziemnego frontu kierowano najlepiej zakonspirowane grupy, takie jak warszawski oddział dywersyjny „Andrzeja Sudeczki” podległy szefostwu kontrwywiadu warszawskiej AK.

Działalność antykomunistyczna Polski Podziemnej nie doczekała się monografii, ponieważ wciąż brakuje szczegółowych badań. Ale już na pierwszy rzut oka widać różnicę w taktyce antykomunistycznej między AK a NOW i NSZ. Z czego ona wynikała? Prawdziwe wydaje się stwierdzenie Tadeusza Myślińskiego, szefa Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury, które padło podczas przesłuchania na UB: „Delegatura i Rząd Londyński, nie mogąc z przyczyn politycznych podjąć otwartej walki na arenie międzynarodowej ze Związkiem Radzieckim, a w kraju z PPR, musi się ograniczać do wykonywania czynności przygotowawczych, zachować odnośnie ich konieczną dyskrecję i na razie opierać tę walkę przede wszystkim na działalności antykomunistycznej »Szańca« [NSZ] i biura studiów do spraw komunistycznych Henryka Glassa. Jak wiadomo »Szaniec« [NSZ] pozostawał w konflikcie z Delegaturą i Rządem Londyńskim, wobec czego istniała zawsze możliwość dowodzenia, że jego akcje antykomunistyczne były podejmowane na własną rękę i wbrew woli delegatury, i że tym samym nie mogą obciążać jej politycznej reputacji”.

Komuniści w zwierciadle polskiej prasy podziemnej

Wojciech Jerzy Muszyński,
IPN Warszawa

„Dla nas dla Narodu Piastów i Jagiellonów nie straszne jest nasze obecne położenie. Nie straszają nas pacyfikacja, więzieniami i śmiercią. Przez trudy i ofiarny wysiłek kolegów z podziemia – przez trupy wrogów naszej wolności – pójdziemy do celu – do Wielkiej, Katolickiej, Wolnej Polski” („Walka”, 1.12.1946 r.).

W II Rzeczypospolitej komuniści nie cieszyli się dobrą opinią – traktowano ich jak wrogów publicznych, jak ofiary groźnej sekty, ludzi opętanych przez obcą ideologię. Wybuch wojny i doświadczenia okupacji sowieckiej na Kresach Wschodnich (deportacje i aresztowania tysięcy Polaków) zmieniły to dość liberalne nastawienie. Prasa podziemia niepodległościowego określała komunistów (niezależnie etnicznych Polaków czy przedstawicieli mniejszości narodowych) jako zdrąjców Polski. „Jak volksdeutsch jest sprzymierzeńcem i agentem Niemiec, tak komunistą jest sprzymierzeńcem i agentem Rosji Sowieckiej” („Barykada”, listopad

1943 r.). Nie chodziło o kwestie polityczne, te nie były wówczas najważniejsze. Komuniści odgrywali rolę narzędzia sowieckiego aparatu propagandy i terroru, czynnie współuczestnicząc w zbrodniach. Byli co do tego zgodni wszyscy, od narodowców po socjalistów. „Dopóki trwało porozumienie sowiecko-niemieckie – pisał organ Armii Krajowej – komuniści w Polsce nie wykazywali żadnej zupełnie działalności skierowanej przeciwko Niemcom, natomiast przeciwstawiali się propagandowo polskiemu ruchowi niepodległościowemu, jako rzekomej agenturze imperializmu angielskiego. Na terenie okupacji sowieckiej komuniści [...] popierali okupanta sowieckiego i współdziałali z nim w dziele niszczenia i wywożenia Polaków na daleką północ czy wschód” („Biuletyn Informacyjny”, 9.12.1943 r.).

Czyszczenie pola z reakcji

Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w 1941 r. na rozkaz Kominternu aktywowano uśpioną siatkę komunistyczną na okupowanych przez Niemcy zie-

miach polskich. Z tej samej inspiracji pod koniec 1941 r. powstała Polska Partia Robotnicza (PPR), oficjalna reprezentacja ruchu komunistycznego w Polsce. Władze Państwa Podziemnego próbowały bezskutecznie nawiązać z PPR łączność i porozumienie. Komuniści jednak, podlegając rozkazom sowieckim, nie zamierzali słuchać nikogo innego. Ich zadaniem było rozpoczęcie w Polsce rewolucji pod pozorem walki z Niemcami. Już od połowy 1942 r. wydawnictwa różnych opcji politycznych podziemia niepodległościowego ostrzegały przed taktyką PPR nakierowaną na przenikanie do polskiego życia politycznego poprzez dziesiątki fikcyjnych organizacji, które imitowały istniejące stronnictwa polityczne. Pisano też o denuncjowaniu przez komunistów działaczy niepodległościowych do gestapo. Z prowincji informowano o wciąganiu w skład komunistycznych bojówek grasujących po lasach grup rabunkowych, które stały się podstawą „czerwonej” partyzantki. Korzystając z opieki PPR, kontynuowały kryminalną działalność, którą

P O L A C Y !

Jeśli chcecie

**WALCZYĆ Z NIEMCAMI W IMIĘ
POLSKICH CELÓW,
ZDOBYĆ POLSKĘ OPARTĄ O ODRE
NA ZACHODZIE,
BRONIĆ CAŁOŚCI ZIEM
WSCHODNICH,
UKRÓCIĆ REBELIĘ UKRAIŃSKĄ,**

Jeśli chcecie

**Polski Narodowej a nie 17-ej Republiki Sowieckiej
Armji Polskiej Silnej i Odrodzonej Ideowo,**

Wstępujcie do szeregów

**NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH
W ARMII KRAJOWEJ**

Składajcie ofiary na dozbrojenie N. S. Z.

Siła i przyszłość Polski tylko w polskich rękach!



OBÓZ NARODOWY

Antykomunistyczna ulotka NSZ z 1944 r.

łączyły z mordowaniem przedstawicieli podziemia niepodległościowego oraz elit (ziemian, księży, inteligencji), co w raportach PPR nazywano „czyszczeniem pola z reakcji”. Do tego dochodziły zamachy na niemające żadnego strategicznego znaczenia obiekty cywilne (szpitale, kawiarnie itp.) lub pojedynczych żołnierzy niemieckich, których efektem było prowokowanie okupanta do odwetu i masowych egzekucji Polaków. „Akcja ta ma na celu stworzyć taki terror niemiecki, by wywołać zbrojne powstanie w Polsce. I wówczas rzeczywiście mogłoby nastąpić załamanie frontu wschodniego. Ale po naszych trupach. Kraj nasz stałby się wielkim cmentarzyskiem. Cel sowietów zostałby osiągnięty. Rękami naszymi załamałby się front wschodni, rękami nie-

mieckimi bylibyśmy masowo wymordowani, a Wasilewska i jej sowieccy przyjaciele nie potrzebowaliby już prowokować świata cywilizowanego, nowymi zbrodniami na terenie Polskiej republiki sowieckiej” („Wielka Polska”, 3.11.1943 r.). Kierownictwo Polskiego Państwa Podziemnego nie umiało zdecydowanie przeciwstawić się tej taktyce.

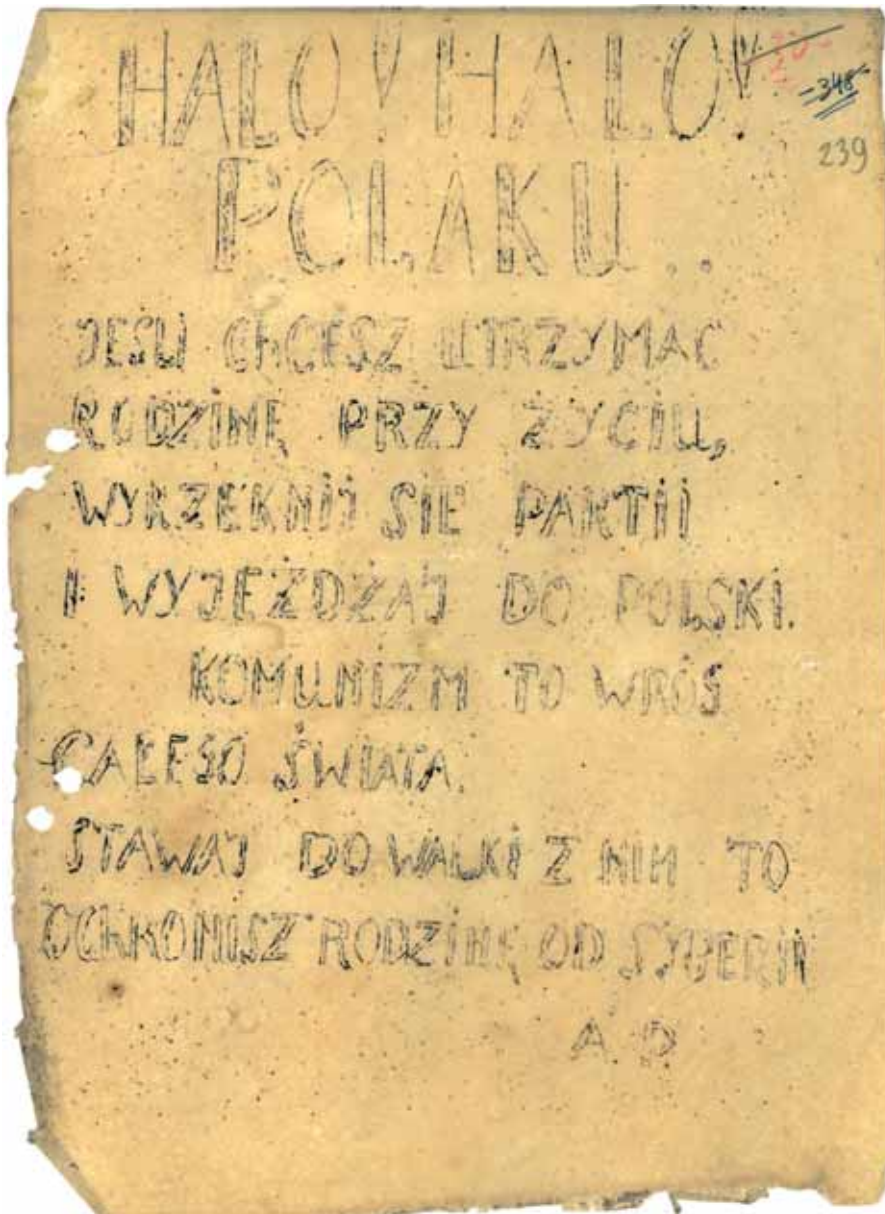
Bolszewizm groźny podwójnie

Najbardziej skuteczną postawę w odniesieniu do komunistów przyjęła największa organizacja podziemna po Armii Krajowej – uznające Rząd RP na Wychodźstwie, ale działające samodzielnie – Narodowe Siły Zbrojne. Od początku podkreślano, że wojna sowiecko-niemiecka to „dopust boży”, gdyż pozwala wza-

jemnie się wykrwawić obu wrogom Rzeczypospolitej. „Tak więc, aktualnie, kwalifikujemy Niemcy i Rosję Sowiecką bardzo podobnie – jako dwie imperialistyczne, zaborcze potęgi, walczące o panowanie nad światem” (A. Rawicz, „O co walczą Narodowe Siły Zbrojne”, Warszawa 1943 r.). Apelowano, aby polskie podziemie nie angażowało się w ten konflikt po żadnej ze stron. Zalecano prowadzenie intensywnej akcji antykomunistycznej, zaś w sytuacjach skrajnych zbrojną likwidację poszczególnych aktywistów czy struktur.

Wraz z sowieckimi sukcesami na froncie wschodnim narodowcy, świadomi groźby nowej okupacji, ostrzegali: „Dla nas Polaków bolszewizm ucieleśniony w państwie sowieckim jest groźny podwójnie. Popiera on bowiem akcje wywrotową i rewolucyjną na terenie Polski, rozbijając w ten sposób wewnątrz spistość naszego narodu, dążąc do wywołania przewrotu. [...] Państwo Sowieckie jako bezpośrednio z Polską sąsiadujące, jest dla nas szczególnie groźne z powodu swoich imperialnych zapędów, godzących w nasze ziemie wschodnie”.

Potwierdzeniem tych poglądów była sprawa Katynia, ujawniona w kwietniu 1943 r. Społeczeństwo polskie od początku nie miało wątpliwości, że za zbrodnią tą stoją kaci z NKWD. Począwszy od 1943 r. prasa NSZ zaczęła wzywać do zbrojnej likwidacji komunistycznych grup dywersyjnych, które nie tylko terroryzowały ludność i niszczyły infrastrukturę (młeczarnie, tartaki, młyny), lecz także przede wszystkim stanowiły awangardę nowego okupanta: „Czas ocknąć się i przystąpić do systematycznej likwidacji ośrodków dyspozycji komuny, a dopiero na oczyszczonym w ten sposób terenie podjąć planową walkę z okupantem niemieckim. [...] Wspólna praca szczerze polskich organizacji wojskowych i cywilnych z pewnością umożliwi nam wyrwanie chwastów bolszewickich i oczyszczenie terenu. PPR, »Gwardia Ludowa« i różni czerwoni partyzanci muszą zniknąć z powierzchni polskiej ziemi” („Szaniec”, 4.08.1943 r.). Najbardziej znanym faktem tego rodzaju było rozbięcie przez NSZ pod wsią Borów komunistycznej grupy rabunkowej w sierpniu 1943 r. W drugiej połowie 1944 r. sukcesy w likwidowaniu PPR i jej grup partyzanckich odniosły na Kielecczyźnie oddziały Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Radykalizm narodowców umożliwił podobne akcje niektórym terenowym strukturom AK, które niszczyły grupy GL/AL (na Lubelszczyźnie i Podlasiu), występując pod szyldem NSZ. Były to jednak działania sporadyczne. Władze Polski Podziemnej nie zdecydowały się na wystąpienie przeciwko PPR. Obawiano się, że antykomunistyczna akcja zbrojna utrudni sytuację Rządu Polskiego na Wychodźstwie, narazonego na sowieckie ataki dyplomatyczne i interwencje u zachodnich aliantów. Ograniczono się do propagandy na łamach prasy pod hasłem »PPR = Płatne Pacholki Rosji«.



Jedna z setek ulotek wydanych po wojnie przez powstańców antykomunistycznych (1947 r.). Ze zbiorów AIPN

Naród Piastów i Jagiellonów

Wkroczenie Armii Czerwonej w 1944 r. zapoczątkowało nowy proces niszczenia Polski Podziemnej i instalowania struktur władzy okupacyjnej, zamaskowanych

polskimi nazwami i symbolami (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego). Utworzony w styczniu 1945 r. Rząd Tymczasowy był dla niepodległościowców zbiorem sowieckich marionetek, aktem uzurpacji, przeciwko któremu w latach

1944–1956 z bronią w rękę stanęło do walki ok. 200 tys. powstańców w szeregach Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Narodowych Sił Zbrojnych i dziesiątek innych mniejszych organizacji niepodległościowych.

Gdy powstawał rząd z udziałem Mikołajczyka, w podziemnej prasie pisano: „Dla nas uznanie czy nie uznanie pseudo rządu Osóbek-Mikołajczyków jest tylko pociągnięciem dyplomatycznym w międzynarodowej grze. Dla naszego stanowiska jest ono nieistotne. My wiemy, że jedynym legalnym naszym rządem jest rząd naznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, który pod wodzą premiera [Tommasza] Arciszewskiego jest nadal jedynie legalną reprezentacją naszego kraju i temu rządowi dochowamy wierności” („Naród w Walce”, nr 49, 1.08.1945 r.).

Podziemie narodowe nie popierało taktyki PSL dążącego do odsunięcia komunistów od rządów metodami parlamentarnymi. Od początku, od samego powrotu Mikołajczyka, nie wierzono w skuteczność jego polityki, uważając, że ulega złudzeniom. Nie zamierzano jednak przeskądzać ludowcom. Podkreślano natomiast, że z powodu obecności wojsk sowieckich w Polsce oraz działań komunistycznego aparatu terroru, możliwość odebrania komunistom władzy, nawet po wygranych przez opozycję wyborach parlamentarnych, jest nierealna.

Prasa podziemna dodawała otuchy walczącym i podtrzymywała w społeczeństwie wiarę w wybuch wojny Zachodu z Sowietami, która zgniecie komunizm: „Dla nas dla Narodu Piastów i Jagiellonów nie straszne jest nasze obecne położenie. Nie zastrasza nas pacyfikacja, więzieniami i śmiercią. Przez trudy i ofiarny wysiłek kolegów z podziemia – przez trupy wrogów naszej wolności – pójdziemy do celu – do Wielkiej, Katolickiej, Wolnej Polski” („Walka”, 1.12.1946 r.).

Historia pokazała, że walka ta była niemożliwa do wygrania. Jednak nawet gdy opór został złamany i wszystko wydawało się już stracone, okazało się, że społeczeństwo polskie wykazywało się niezwykłą odpornością na propagandę komunistyczną.



Dodatek specjalny IPN redagują:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Zapraszamy na nowy portal edukacyjny



www.rok1989.pl



Wstęp Kalendarium

Polska NRD Czechosłowacja Węgry Rumunia Bułgaria